

Do więzienia za minispódniczkę?

19 lipca 2017

Nagrała film, który w większości państw świata nie wzbudziłby żadnych emocji. Jest jednak obywatelką Arabii Saudyjskiej i właśnie zajmuje się nią policja.

Klip trwa zaledwie sześć sekund. Ubrana w czarną bluzkę bez rękawów i krótką spódnicę dziewczyna idzie przed siebie uliczką na terenie zabytkowego fortu Uszajkir. Na chwilę odwraca się w stronę widza. W większości krajów świata materiał nie wzbudziłby doprawdy żadnego zainteresowania. W Arabii Saudyjskiej jednak zachowanie Chulud, bo tak ma na imię bohaterka klipu, wzbudziło potężną dyskusję w mediach społecznościowych, a potem i tradycyjnych.

Pod adresem dziewczyny popłynął hejt w przerażających rozmiarach. Wezwania, by respektować prawo i religijny nakaz skromnego ubioru, czy też apele o to, by Chulud trafiła do więzienia, były doprawdy jednymi z łagodniejszych wypowiedzi religijnych konserwatystów. Komentatorzy, głównie mężczyźni, troszczyli się również o samopoczucie mieszkańców prowincji Nadżd, w której znajduje się Uszajkir. – W tym regionie chodzenie po ulicy w ten sposób jest nieakceptowane, ona wiedziała, że ludzie nie zaakceptują jej wyglądu. Nagrywając się, gdy tak chodzi, celowo ich obraziła! – grzmi jeden z dyskutantów na Twitterze. Znany w kraju dziennikarz Chalid Zidan zaapelował, by policja obyczajowa jak najprędzej zajęła się kobietą.

Obrońcy i obrończynie Chulud wzywali, by nie rozdmuchiwać do kosmicznych rozmiarów sprawy nagrania kilkusekundowego klipu. Usiłowali przekonywać, że dziewczyna nie zrobiła nikomu krzywdy. Zarzucali atakującym hipokryzję, przypominając, że podczas szeroko relacjonowanej wizyty prezydenta USA w Arabii

Saudyjskiej ani jego żona Melania, ani córka Ivanka nie miały na sobie „skromnego ubioru” ani choćby symbolicznej chusty.

Apele, by Chulud stanęła przed sądem, są jednak bliskie sukcesu. Dziewczynę przesłuchiwała już policja, otwarcie postępowanie w sprawie złamania przepisów dotyczących ubioru, zobowiązujących kobiety do nakrywania głów chustami i nakładania szerokiej, luźnej szaty (abai). Konsekwencje mogą zostać wyciągnięte także wobec internautów, którzy na Twitterze podawali dalej fatalny klip. Bohaterka nagrania broni się, twierdząc, że nie wrzuciła sama filmu do sieci, a podczas wycieczki do Uszajkir cały czas, zgodnie z przepisami, przebywała z męskim opiekunem. To jedyne argumenty, które w takiej sytuacji mogą dawać jej nadzieję na łagodne potraktowanie. Nadzieję, dodajmy, niezbyt wielką.

Autorstwo: AR

Źródło: Strajk.eu